



# G A Z E T K A

DLA

# W S Z Y S T K I C H

Nr 5(175) 2023, MAJ



Wizytacja kanoniczna 8 maja,  
naszą parafię nawiedzi bp Jacek Kiciński CMF



# PAPIEŻ FRANCISZEK MÓWI DO NAS

## *Doświadczenie strapienia może nas umocnić*

Drozy bracia i siostry,  
dzień dobry!

Kontynuujemy rozważanie na temat rozeznania. Jak widzieliśmy w poprzednich katechezach, nie jest przede wszystkim procedurą logiczną, wszystko dokonywane w głowie. Dotyczy ono działań, a działania wiążą się ze sferą afektywną, którą należy uznać, ponieważ Bóg przemawia także do serca. Wejźmy zatem w pierwszą modalność afektywną, przedmiot rozeznania, czyli strapienie. Co to jest strapienie? O co chodzi w tym strapieniu?

Strapienie zostało zdefiniowane w następujący sposób: „ciemność w duszy, zakłócenie w niej, poruszenie do rzeczy niskich i ziemskich, niepokój z powodu różnych miotań się i pokus, skłaniający do nieufności, bez nadziei, bez miłości. Dusza stwierdza wtedy, że jest całkiem leniwa, letnia, smutna i jakby odłączona od swego Stwórcy i Pana” (św. Ignacy z Loyoli., *Ćwiczenia duchowe*, 317). Sądzę, że wszyscy w ten czy innym sposób doświadczyliśmy tego strapienia. Problem w tym, jak je można odczytać, bo także ono ma nam coś ważnego do powiedzenia, a jeśli w pośpiechu się go pozbędziemy, grozi nam, że to stracimy.

Nikt nie chciałby być strapiiony, smutny – to prawda. Wszyscy chcielibyśmy mieć życie zawsze radosne, pogodne i spełnione. Jednak jest to nie tylko niemożliwe, ale nie

byłoby też dla nas dobre. Tak naprawdę przemiana z życia ukierunkowanego na wady do życia ukierunkowanego na wady może zacząć się od sytuacji strapienia, wyrzutów sumienia z powodu tego co uczyniliśmy. Etymologia tego słowa, „wyrzuty sumienia”, jest bardzo piękna: dosłownie jest to sumienie, które gryzie, które nie daje spokoju. Alessandro Manzoni w „Narzeczonych” przedstawił nam wspaniały opis wyrzutów sumienia jako okazji do przemiany życia. Chodzi o słynny dialog między kardynałem Federico Borromeuszem a Bezimiennym, który po strasznej nocy staje zdesperowany przed kardynałem, a który zwraca się do niego z zaskakującymi słowami: „Waszmość masz dla mnie dobrą nowinę i tak długo każesz mi na nią czekać? – Dobrą nowinę, ja? Piekło mam w duszy [...] Niechże wasza przewiełbność powie mi, jeśli wie, jaką to dobrą nowinę spodziewa się ode mnie usłyszeć? – Że Bóg dotknął serca waszmości i chce przygarnąć cię do siebie” (rozdz. XXIII). Bóg dotyka serca, coś dociera do naszego wnętrza, smutek, wyrzuty sumienia z jakiegoś powodu – jest to zaproszenie do podjęcia pewnej drogi. Boży człowiek umie zauważyć w głębi to, co porusza serce.

Ważne jest, aby nauczyć się odczytywać smutek. Wszyscy wiemy czym jest smutek, ale czy umiemy go odczytać? Czy potrafimy zrozumieć, co ozna-

cza dla mnie ten dzisiejszy smutek? W naszych czasach jest on – smutek – najczęściej traktowany negatywnie jako zło, od którego należy uciec za wszelką cenę, a tymczasem może być on nieodzowną pobudką do życia, zapraszającą nas do odkrywania bogatszych i bardziej płodnych krajobrazów, na które nie pozwala ulotność i rozproszenie.

Św. Tomasz określa smutek jako ból duszy: jak nerwy dla ciała, budzi on naszą uwagę na możliwe niebezpieczeństwo, albo na zlekceważone dobro (por. *Summa Th.* I-II, q. 36, a. 1). Dlatego jest on niezbędny dla naszego zdrowia, chroni nas, abyśmy nie szkodzili sobie i innym. O wiele poważniejsze i bardziej niebezpieczne byłoby nie odczuwanie tego uczucia i pójście dalej. Smutek niekiedy działa jako semafor: zatrzymaj się, masz czerwone światło – stań. Jestem smutny: coś w tym jest.

Z drugiej strony, dla tych, którzy mają pragnienie czynienia dobra, smutek jest przeszkodą, za pomocą której kusiciel chce nas zrazić. W takim przypadku należy postępować w sposób dokładnie przeciwny do tego, co jest nam sugerowane, będąc zdecydowanymi kontynuować to, co postanowiliśmy czynić (por. *Ćwiczenia duchowe*, 318). Pomyślmy o pracy, nauce, modlitwie, podjętym zobowiązaniu: gdybyśmy je opusz-

czali, gdy tylko pocujemy nudę lub smutek, nigdy niczego byśmy nie ukończyli. Jest to również codzienne doświadczenie życia duchowego: droga do dobra – przypomina nam Ewangelia – jest wąska i stroma, wymaga walki, przezwyciężenia samego siebie. Zaczynam się modlić, albo poświęcam się jakiemuś dobremu dziełu i co dziwne, właśnie wtedy przychodzą mi na myśl rzeczy, które trzeba pilnie zrobić, żeby się nie modlić, żeby nie spełnić dobrego uczynku – wszyscy tego doświadczyliśmy. Ważne jest, aby ci, którzy chcą służyć Panu, nie dali się zwieść na manowce strapienia, na to nie mam ochoty, to nudne – uważaj. Niestety, niektórzy decydują się na porzucenie życia modlitwy lub dokonanego wyboru, małżeństwa czy życia zakonnego, kierowani strapieniem, bez uprzedniego zastanowienia się nad tym stanem ducha, a zwłaszcza bez pomocy przewodnika. Mądra zasada mówi, żeby nie dokonywać zmian, gdy jest się strapionym. To

okres następny, a nie nastrój chwili, ukaże dobro lub brak dobra naszych wyborów.

Co ciekawe, w Ewangelii Jezus odrzuca pokusy mając postawę stanowczej niezłomności (por. Mt 3, 14-15; 4, 1-11; 16, 21-23). Sytuacje próby docierają do Niego z różnych stron, ale zawsze, napotykając w Nim tę stanowczość, zdecydowaną na pełnienie woli Ojca, zawodzą i przestają utrudniać drogę. W życiu duchowym próba jest ważnym momentem. Biblia wyraźnie nam o tym przypomina i powiada: „Jeżeli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenie!” (Syr 2, 1). Jeśli chcesz iść drogą ku dobru, bądź przygotowany: będą przeszkody, pokusy, chwile smutku. To tak, jak gdy profesor egzaminuje studenta: jeśli widzi, że zna on podstawy przedmiotu, nie upiera się: zdał egzamin, ale musisz zdać egzamin.

Jeśli umiemy przejść przez samotność i strapienie w sposób otwarty i świadomy, możemy z nich wyjść umocnieni po ludzku i duchowo. Żadna pró-

ba nie jest ponad nasze siły. Żadna próba nie będzie większa od naszych możliwości, ale nie wolno uciekać od tych prób, trzeba zobaczyć, co oznacza ta próba. Co to znaczy, że jestem smutny, dlaczego jestem smutny, co znaczy, że

w tej chwili przeżywam strapienie, co to znaczy, że jestem strapiony i nie mogę iść dalej? Św. Paweł przypomina, że nikt nie jest kuszony ponad swoje możliwości, ponieważ Pan nas nigdy nie opuszcza, a mając Go blisko siebie, możemy pokonać każdą pokusę (por. 1 Kor 10, 13). A jeśli nie pokonamy jej dzisiaj, to wstajemy innym razem, idziemy i jutro pokonamy. Nie wolno jednak trwać jakby martwi, pokonani z powodu chwili smutku i strapienia: idźcie naprzód! Niech Pan wam błogosławi w tej mężnej drodze życia duchowego, która jest zawsze pielgrzymowaniem.

Dziękuję.

Watykan, 26 października 2022



# KRÓLOWA POLSKI

Tytuł Matki Bożej jako Królowej narodu polskiego sięga drugiej połowy XVI wieku. Grzegorz z Sambora, renesansowy poeta, nazywa Maryję Królową Polski i Polaków. Teologiczne uzasadnienie tytułu „Królowej” pojawi się w XVII wieku po zwycięstwie odniesionym nad Szwedami i cudownej obronie Jasnej Góry, które przypisywano wstawiennictwu Maryi.

Wyrazicielem tego przekonania Polaków stał się król Jan Kazimierz, który 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej obrał Maryję za Królową swoich państw, a Królestwo Polskie polecił jej szczególnej obronie. W czasie podniesienia król zszedł z tronu, złożył berło i koronę, i padł na kolana przed wielkim ołtarzem. Zaczynając swoją modlitwę od słów: „Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico”, ogłosił Matkę Bożą szczególną Patronką Królestwa Polskiego. Przyrzekł szerzyć Jej cześć, ślubował wystarać się u Stolicy Apostolskiej o pozwolenie na obchodzenie Jej święta jako Królowej Korony Polskiej, zając się losem ciemniejących pańszczyzną chłopów i zaprowadzić w kraju sprawiedliwość społeczną. Po Mszy świętej, w czasie której król przyjął również Komunię świętą z rąk nuncjusza papieskiego, przy wystawionym Najświętszym Sakramencie odśpiewano Litanię do Najświętszej Maryi Panny, a przedstawiciel papieża odśpiewał trzykrotnie, entuzjastycznie powtórzone przez wszystkich obecnych nowe

wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”.

Choć ślubowanie Jana Kazimierza odbyło się przed obrazem Matki Bożej Łaskawej we Lwowie (obraz poniżej), to jednak szybko przyjęło się przekonanie, że najlepszym typem obrazu Królowej Polski jest obraz Pani Częstochow-



skiej. Koronacja obrazu papieskimi koronami 8 września 1717 roku ugruntowała przekonanie o królewskości Maryi. Była to pierwsza koronacja wizerunku Matki Bożej, która odbyła się poza Rzymem.

Niestety śluby króla Jana Kazimierza nie zostały od razu spełnione. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta dla Polski pod wezwaniem „Królowej Polski”. Papież Benedykt XV chętnie przychylił się do tej prośby (1920). Biskupi umyślnie za-

proponowali Ojcu świętemu dzień 3 maja, aby podkreślić nierozzerwalną łączność tego święta z Sejmem Czteroletnim, a zwłaszcza z uchwaloną 3 maja 1791 roku pierwszą Konstytucją polską.

Dnia 31 października 1943 roku papież Pius XII dokonał poświęcenia całej rodziny ludzkiej Niepokalanemu Sercu Maryi. Zachęcił równocześnie, aby aktu oddania się dopełniły wszystkie chrześcijańskie narody. Episkopat Polski uchwalił, że w niedzielę 7 lipca 1946 roku aktu poświęcenia dokonają wszystkie katolickie rodziny polskie; 15 sierpnia – wszystkie diecezje, a 8 września – cały naród polski. Na Jasnej Górze zebrało się ok. miliona pątników z całej Polski. W imieniu całego narodu i Episkopatu Polski akt ślubów odczytał uroczystie kardynał August Hlond.

Wcześniej, zaraz po wojnie w roku 1945, Episkopat Polski pod przewodnictwem kardynała Augusta Hlonda odnowił na Jasnej Górze akt poświęcenia się i oddania Bożej Matce. Ponowił też złożone przez króla Jana Kazimierza śluby. W uroczystości tej brała udział milionowa rzesza wiernych. W przygotowaniu do tysięcznej rocznicy chrztu Polski (966-1966), w czasie uroczystej „Wielkiej Nowenny”, na apel prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, cała Polska ponownie oddała się pod opiekę Najświętszej Maryi, Dziewicy-Wspomożycielki. 26 sierpnia 1956 roku Episkopat Polski dokonał aktu odnowienia ślubów jasnogórskich, które przed trzystu laty złożył

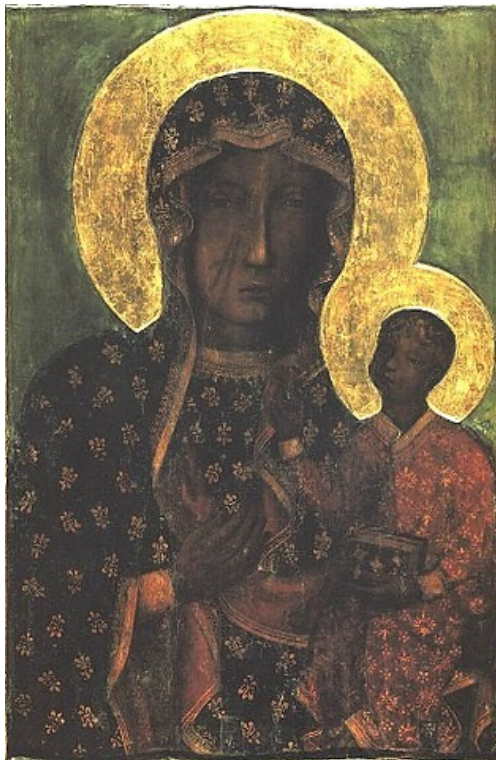
król Jan Kazimierz. Prymas Polski był wtedy w więzieniu. Symbolizował go pusty tron i wiązanka biało-czerwonych kwiatów. Po sumie pontyfikalnej odczytano ułożony przez prymasa akt odnowienia ślubów narodu. W odróżnieniu od ślubowań międzywojennych, akt ślubowania dotyczył bolączek narodu, które uznał za szczególnie niebezpieczne dla jego chrześcijańskiego życia. 5 maja 1957 r. wszystkie diecezje i parafie oddały się pod opiekę Maryi. Finałem Wielkiej Nowenny było oddanie się w święte niewolnictwo całego narodu polskiego, diecezji, parafii, rodzin i każdego z osobna (w roku 1965), tak aby Maryja mogła rozporządzać swoimi czcicielami dowolnie ku ich większemu uświęceniu, dla chwały Bożej i dla królestwa Chrystusowego na ziemi.

Dnia 3 maja 1966 roku prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, w obecności Episkopatu Polski i tysięcznych rzesz oddał w macierzyńską niewolę Maryi, za wolność Kościoła, rozpoczynające się nowe tysiąclecie Polski.

W 1962 r. Jan XXIII ogłosił Maryję Królową Polski, główną patronką kraju i niebieską Opiekunką naszego narodu.

Naród polski od wieków wyjątkowo czcił Maryję jako swoją Matkę i Królową. Bolesław Chrobry miał wystawić w Sandomierzu kościół pod wezwaniem Matki Bożej. Król Zygmunt I Stary przy katedrze krakowskiej wystawił ku czci Najświętszej Maryi Panny kaplicę (zwaną Zygmuntofską), która jest zaliczana do pereł architektury renesansu. Bolesław Wstydlawy wprowadził zwyczaj odprawiania Rorat w Adwencie. Jan Sobieski jako zawołanie do boju pod Wiedniem dał wojskom imię Maryi. Na tę pamiątkę papież bł. Innocenty XI ustanowił święto Imienia Maryi (obchodzone do

dziś 12 września w rocznicę wiktoria wiedeńskiej). Maryja była także Patronką polskiego rycerstwa. Stefan Czarniecki przed każdą bitwą odmawiał Zdrowaś Maryja. Tadeusz Kościuszko swoją szablę poświęcił w kościele Matki Bożej Loretańskiej w Krakowie. Na palcu hetmana Stanisława Żółkiewskiego w czasie badania grobu znaleziono po wielu latach pierścień z napisem: *Mancipium Mariae* (włas-



ność Maryi).

Bardzo często także mieszczanie zdobyli swoje kamienice wizerunkami Matki Bożej, by mieć w Niej obronę. Figury i obrazy ustawiano na murach obronnych, jak to jeszcze dzisiaj można oglądać w Barbakanie Krakowskim. Pod figurą Matki Bożej Niepokalanej, która stała we Lwowie nad Bramą Krakowską, był napis: *Haec praeside tutus* (pod Jej opieką bezpieczny). Bardzo wiele przydrożnych kapliczek poświęcano Maryi. Święto Zwiastowania lud polski nazywał Matką Bożą Wiosenną; na nabożeństwach majowych

wypełniał kościoły; Matkę Bożą Wniebowziętą nazywał Zielną, bo niósł wtedy do poświęcenia dożynkowe wieńce ziela; siewy rozpoczynał z Matką Bożą Siewną (Narodzenie Matki Bożej obchodzone 8 września). W wigilie, poprzedzające święta Matki Bożej – pościł. Na piersiach noszono szkaplerz lub medalik Matki Bożej. Pieśni religijnych ku czci Matki Bożej nie ma tyle żaden naród w świecie, co naród polski.

Także polscy święci uznawali Maryję za swą szczególną Opiekunkę. Św. Wojciech uratowany jako dziecko z ciężkiej choroby za przyczyną Matki Bożej został ofiarowany na służbę Panu Bogu. Znana jest legenda o św. Jacku (+ 1257), jak wynosząc z Kijowa Najświętszy Sakrament przed Tatarami usłyszał głos z figury: „Jacku, zabierasz Syna, a zostawiasz Matkę?”. Figurę tę pokazuje dzisiaj w kościele dominikanów w Krakowie. Ze śpiewem na ustach *Salve Regina* zginęli z rąk Tatarów bł. Sadok i jego 48 towarzyszy (1260). Bł. Władysław z Gielniowa napisał Godzinki o Niepokalanym Poczęciu i kilka pieśni ku czci Matki Bożej. Św. Szymon z Lipnicy miał według podania umieścić w swojej celi napis: „Mieszkańcze tej celi, pamiętaj, byś zawsze był czcicielem Maryi”. W grobie św. Kazimierza znaleziono kartkę z własnoręcznie przez niego napisanym hymnem nieznanego autora *Omni die dic Mariae* (Każdego dnia sław Maryję). Św. Stanisław Kostka, zapytany z nagłą, czy kocha Matkę Bożą, zawołał: „Wszak to Matka moja!”.

# ATAKI NA ŚW. JANA PAWŁA II

Ataki na św. Jana Pawła II to nasza wielka narodowa szansa

Przez naszą Ojczyznę przetacza się niezwykła batalia – zresztą nie pierwsza – nazwana już dość dawno temu „odjaniepawlanie”. Publikacji na ten temat nie brakuje w żadnych mediach i nie wolno ich zignorować.

Intencją tej refleksji jest zachęta do wykorzystania obecnej sytuacji dla przeżycia swoich rekolekcji pod patronatem św. Jana Pawła II. Przecież i ten scenariusz wydarzeń przewidziała dla nas Boża Opatrzność.

Rekolekcje parafialne trwają zazwyczaj 3, 4, czasem nawet 5 dni. Bierze w nich udział zwykle mały procent wierznych, usprawiedliwiając się na tysiące sposobów. W tegorocznym czasie Wielkiego Postu okazało się, że cały nasz naród został publicznie wezwany – indywidualnie i społecznie – do poważnego rozważenia swojej tożsamości chrześcijańskiej i narodowej. Te rekolekcje trwają – i pewnie potrwać jeszcze długo. Obyśmy tej szansy nie przegapili i nie zmarnowali – i dla siebie, i dla tych, którzy przyjdą po nas.

Miniony okres pokazał, że sprawa wcale nie jest oczywista nawet dla nas, ochrzczonych Polaków. Co prawda, bezpardonowy atak na św. Jana Pawła II, którego aktualnie jesteśmy świadkami, nie jest niczym nowym pod słońcem – ale chyba jednak po nas, jego rodakach – tego ani my sami, ani świat się nie spodziewał... Były papieskie pielgrzymki do Ojczyzny, były huraganowe oklaski, towarzyszyło nam poczucie dumy, docieraliśmy na różne sposoby do Rzymu na

audiencje, staraliśmy się o zdjęcia z papieżem, stawialiśmy mu pomniki, jego imieniem szczyliły się szkoły, szpitale, place i ulice, układaliśmy o nim piosenki, powstawały filmy...

„Ale to już było” – jak mówią słowa refrenu pewnej znanej piosenki – „i nie wróci więcej”?

Odmieniło się nam – miejmy nadzieję, że jednak tylko jakiejś mniejszości rodaków i miejmy nadzieję, że ostatecznie Pan Bóg wyprowadzi z tego wielkie dobro i otrzeźwienie naszych umysłów, ożywienie wiary.

Żal tylko, że daliśmy się kolejny raz aż tak podzielić w swoich ocenach i opiniach...

## Za co ukrzyżowano Pana Jezusa?

Przecież nawet sąd sanhedrynu i skorumpowanego Piłata nie mógł mu zarzucić żadnej winy! Za co skazano Pana Jezusa na śmierć? „Bo się podawał za Syna Bożego”. Zatem na krzyż z Nim! (zob. Mk 14, 60-64; Łk 22, 66-71).

Pomyślmy tylko: gdyby wtedy uwierzono Panu Jezusowi i gdybyśmy my naprawdę Jemu zawierzyli siebie tak „na przepadłe”, uznając Go za Boga – jak bardzo musiałby zmienić się nasz światopogląd i nasze codzienne życie we wszelkich jego przejawach! Jako Bóg miałby prawo oczekiwać z naszej strony pełnego posłuszeństwa i uznania Jego praw!

Niestety, nic nowego pod słońcem! Pan Jezus zapowiedział, że skoro Jego prześladowali, to i nas prześladować będą. Jemu wołali: hosanna. ale niewiele czasu minęło, gdy usłyszał: na krzyż z Nim! –

może nawet z tych samych gardeł, może nawet z tych samych ust ludzi, których uzdrowiał, karmił, uczył...?

Po dziś dzień pytamy zdumieni: Ale dlaczego nie możemy spokojnie wyznawać naszej wiary w świecie, w którym żyjemy? Co jest powodem nieustających prześladowań? Zbawiciel odpowiada:

*Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie pierwszej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: „Sługa nie jest większy od swego pana”. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał (J 15, 18-21).*

## W czym zawinił św. Jan Paweł II?

Oficjalny zarzut znamy i nie będę go tutaj przytaczał, ponieważ stanowi on jedynie pretekst do zmasowanego ataku na naszego wielkiego rodaka z Wadowic. Owszem, jeśli jest jeszcze coś do ujawnienia – niech trwają analizy, badania dokumentów, uwarunkowań czasu, ówczesnych realiów, wiarygodności świadków, uwzględniające ahistoryczność itd.

Ale przecież zamach na Ojca Świętego był zaplanowany już 13 maja 1981 roku! Nie udało się wtedy – spróbowano teraz! I śmiem twierdzić, że motywy tych działań są...

identyczne! Bo można doszukiwać się podtekstów politycznych i wszelkich innych, ale istotę problemu stanowi jedno: prześladowanie jest tam, gdzie jest naśladowanie – oczywiście naśladowanie Pana Jezusa, posłuszeństwo Bogu. Wiele wieków temu natchniony autor Księgi Mądrości ujął to bardzo jasno:

*Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Chęłpi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim. Jest potępieniem naszych zamysłów, sam widok jego jest dla nas przykry, bo życie jego niepodobne do innych i drogi jego odmienne. Uznał nas za coś fałszywego i stroni od dróg naszych jak od nieczystości. Kres sprawiedliwych ogłasza i chęłpi się Bogiem jako ojcem (Mdr 2, 12-16).*

Skoro nie udaje się zniszczyć głoszonej nauki – można podejmować próby zamknięcia ust głosicielowi, gdy staje się niewygodny dla jakichkolwiek racji oraz działania dla zatarcia śladów jego posługi.

Chyba najbardziej szkoda tych ludzi, którzy gotowi są niszczyć w naszej Ojczyźnie papieskie pomniki we wszelkich ich postaciach – zanim osobiście poznali życie i nauczanie św. Jana Pawła II. Dla młodych Polek i Polaków Karol Wojtyła (1920-2005) to zaledwie jeszcze jedna postać z zamierzchłej przeszłości, zatem tym łatwiejsze będą do przeprowadzenia wszelkie manipulacje i przekłamania. A dodajmy, że całe papieskie nauczanie i przesłanie skierowane do rodaków nie utraciło swej aktualności i mocy! Czy to rozsądne, by odrzucać skarb, którego nawet nie próbowano poznać?

Może kogoś z nas, Polaków, niesamowicie zaskoczyło

i zdziwiło, że to właśnie my byliśmy gotowi odrzucić kogoś, kto z nas wyszedł i nam tak znakomicie owocnie i ofiarnie służył? Zauważmy jednak, że niemal tak samo potraktowano Pana Jezusa, gdy przemawiał w synagodze w rodzinnym Nazarecie – tyle, że doświadczył tego już przed swoją śmiercią na krzyżu: *Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie (Łk 4, 24).*

Niewygodny był i jest nasz papież z Polski. Zbyt jasno uczył nas żyć Ewangelią. Zbyt przekonującym był świad-



kiem Jezusa. Zbyt jasno i zrozumiale do nas mówił. Za bardzo kochał Ojczyznę. Budził sumienia. Bronił korzeni, z których nasz naród wyrastał. Nie dozwalał zabijać nienarodzonych dzieci... I zbyt wielu ludzi dotąd jeszcze się do niego przyznaje, kroczy jego drogami, karmi jego nauką.

Niewygodny Kościół, niewygodny papież, niewygodne Ewangelie...

## **Zatem – co mamy czynić!?**

Uświadomić sobie kim był i jest nadal Karol Wojtyła – święty papież Jan Paweł II w historii Kościoła w Polsce i świecie. Wiarygodnych źródeł nie brakuje.

Systematycznie poznawać papieskie nauczanie w osobistym studium wydanych przez niego dokumentów i wygłoszonych homilii – zwłaszcza dedykowanych nam, Polakom. Lekture wystarczy nam na długo i niejednokrotnie wprowadzi nas ona w postawę pokory i podziwu.

Rzecz w tym, by w prowadzonych przez nas dyskusjach i wypowiedziach powoływać się na źródła, a nie na ich dowolnie przeprowadzane interpretacje czy komentarze, ani na „misie” – czyli własne opinie, rozpoczynane pysznym twierdzeniem: „mi się wydaje”.

Zrewidujmy swoje pojmowanie świętości, której nie tylko nie rozumiemy jako programu przeznaczonego dla każdego człowieka, ale też w konsekwencji owej ignorancji wcale tej świętości realizować w swoim życiu (rzekomo chrześcijańskim) nie chcemy. A świętość to nie bezgrzeszność czy nieomyślność – tylko miłość Boga + miłość bliźniego nieustannie powtarzane! (Jak to określił św. Maksymilian Maria Kolbe, męczennik z Auschwitz).

*Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru (Rz 8, 28).* Dlatego módlmy się z ufnością, by trwające spory wokół postaci św. Jana Pawła II przyniosły w ostatecznym rozrachunku błogosławione owoce dla wszystkich nas.

ks. Aleksander Radecki

# UMYSŁ PODĄŻAJĄCY ZA GŁOSEM

Modli się cały człowiek: nasze serce, umysł, dusza i ciało. Liturgię celebrować może cały człowiek, taki jakim jest.

Bardzo często ktoś przychodzi do mnie z pytaniem: „Co mam zrobić, żeby być skupionym na Mszy”. Jest naprawdę ważne, żeby świadomie uczestniczyć we Mszy. Ale gdy moje myśli są bardzo rozproszone, bo czymś intensywnie żyję i one w naturalny sposób tam uciekają, to mam ciało, którym mogę wtedy oddawać Bogu cześć. Mogę przed Nim stać, mogę przed Nim klęczeć. Mogę przed Nim oddać pokłon. To jest pierwsza reguła – kiedy jest bardzo trudno skupić mi się moimi myślami, to mogę modlić się moim ciałem.

Druga reguła, to spróbować powalczyć też o to skupienie. Spróbować przyjść na Mszę z nastawieniem: „Mów do mnie, Panie Boże, bo Cię będę słuchał.” Jeżeli mam nastawienie, że czegoś chcę słuchać, to naprawdę dużo łatwiej jest wtedy usłyszeć. Bardzo często problem polega właśnie na tym, że ja nie przychodzę z takim głębokim przeświadczeniem, że mam 5 minut, kiedy Pan Bóg będzie do mnie mówił w swoim słowie, że liturgia słowa w tę niedzielą Eucharystię jest naprawdę ważna. Jak będę miał takie nastawienie, to będzie mi łatwiej słuchać.

Trzecią regułą daje nam św. Benedykt: „Aby nasze serce było w zgodzie z tym,

co mówią nasze usta”. Można byłoby inaczej powiedzieć: „Aby nasz umysł podążał za naszym głosem”. Zgodność i podporządkowanie umysłu słowom, które są wypowiedziane.

Wbrew pozorom ta zasada nie jest wcale taka oczywista, dlatego, że w naszym normalnym funkcjonowaniu jest dokładnie odwrotnie. Najpierw jest myśl i tę myśl mam na ustach. Wtedy, kiedy najpierw mówimy, a potem myślimy, jest niebezpiecznie. Ale na Mszy, powie św. Benedykt, jest odwrotnie. Dlatego, że na Mszy zostaje nam dane słowo Boże, teksty modlitw liturgicznych. My słowami je wypowiadamy, często te formuły znamy na pamięć. Ksiądz je odczytuje z mszału. Lektorzy odczytują czytanie z lekcjonarza. Treść jest nam dana, ale teraz cała rzecz jest w tym, żebym ja swoją świadomością, umysłem, swoim sercem, chciał je przyjmować, chciał dostosować swój sposób myślenia do tego, co mi podpowiada Kościół.

To jest niesamowicie ważne z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że liturgia otwiera mnie na wspólnotę. Z moich

często małych, egoistycznych spraw, z którymi przychodzę, zostaje rozszerzone moje serce na sprawy, które wcześniej w ogóle nie wydawały mi się ważne. Pokazuje mi: Nie jesteś sam. Relacji z Bogiem nie można przeżywać indywidualistycznie. Spodobało się Bogu zbawić nas we wspólnocie. Rzeczywistością komunii z Bogiem, ale też komunii z moimi braćmi i siostrami, przyjaciółmi Boga. Jesteśmy zgromadzeniem liturgicznym, więc sprawy całego zgromadzenia są moimi sprawami. Modlitwa liturgiczna, kiedy jej się podporządkowuję, rozszerza moje serce na sprawę całego Kościoła.

Po drugie, bardzo często nieświadomie, trochę z automatu mówię „Amen”. A potem dziwię się, że pewne rzeczy się dzieją w moim życiu, a pan Bóg mówi: Co się dziwisz? Przecież mnie o to prosiłeś wczoraj na Mszy. Mówiłeś pod tą modlitwą: „Amen”, czyli niech się tak stanie. No więc masz. A to, że nie byłeś świadomy, pod czym się podpisałeś, to już jest inna kwestia. Dlatego słuchaj słów modlitw. Abyś potem nie miał pretensji, że dzieje się zgodnie z moją modlitwą, a ja wcale nie wiem, o co prosiłem.

Niech myśl podąża za głosem.

*Opracowanie na podstawie konferencji ks. Krzysztofa Porosła*

*www.oaza.pl/modlic-sie-msza-swieta/*





# WIZYTACJA KANONICZNA

**W Kodeksie Prawa Kanonicznego** czytamy następujące słowa: „Biskup diecezjalny poprzez swoją posługę utwierdza lud wierny w wierze, nadziei i miłości. Biskup realizuje te cele w szczególności w wymiarze w ramach wizytacji kanonicznej. Biskup ma obowiązek przeprowadzić taką wizytację zgodnie z normą prawną Kodeksu Prawa Kanonicznego, raz na pięć lat, osobiście lub przez swojego biskupa pomocniczego” (por. kan. 396-397 KPK).

**Wizytacja biskupia** (kanoniczna, pasterska) w Kościele katolickim jest czynnością apostolską, swoistym znakiem łaski oraz działalności Ducha Świętego. Jeśli zachodzą uzasadnione przeszkody wizytacja może się nie odbyć lub może być odbyta za pośrednictwem wysłannika, specjalnie oddelegowanego przez biskupa. Wysłannikiem takim, może być biskup pomocniczy, biskup koadiutor, wikariusz generalny albo inny prezbiter.

Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie osobiście wizytowali Apostołowie. Święty Paweł wiele razy wspominał takie

wizyty, a w swoich listach także je zapowiadał i wyznaczał im cel. Ich śladem podążają dziś biskupi jako następcy Apostołów. Także papieże, którzy jako biskupi Rzymu wizytują swoją diecezję.

Ojciec Święty Jan Paweł II w po synodalnej adhortacji apostolskiej *Pastores gregis* wskazywał na wielką wagę wizytacji pasterskiej, nazywając ją autentycznym czasem łaski i szczególnego, a nawet jedynego w swoim rodzaju momentu w zakresie spotkania i dialogu Biskupa z wiernymi. Wizytacja pasterska jest jakby duszą biskupiego posługiwania w diecezji i rozszerzeniem duchowej obecności biskupa pomiędzy wiernymi.

Jan Paweł II przypominał, że Biskup właśnie w takich chwilach najbardziej zbliża się do swojego ludu w sprawowaniu posługi słowa, uświęcania i pasterskiego przewodzenia, wchodząc w bardziej bezpośredni kontakt z niepokojami i troskami, radościami i oczekiwaniem ludzi, mogąc ofiarować każdemu słowo nadziei. Biskup powinien wówczas nawiązywać bezpośredni kontakt

przede wszystkim z osobami najuboższymi, starszymi i chorymi. Przeprowadzona w ten sposób wizyta pasterska objawia się w swojej prawdziwej istocie, czyli jako znak obecności Pana, który odwiedza swój lud, przynosząc mu pokój (*Pastores gregis*, p. 46). Wizytacji biskupiej podlegają wszystkie dziedziny życia religijnego, moralnego, apostolskiego i administracyjno-gospodarczego parafii. Stąd przed każdą wizytacją do parafii przyjeżdżają wizytatorzy, którzy to sprawdzają.

Ostatni raz przeżywaliśmy wizytację 12 maja 2017 r. Przybył wtedy do nas abp Józef Kupny.

**W tym roku, w dniu 8 maja, naszą parafię nawiedzi bp Jacek Kiciński.**



## NABOŻEŃSTWA MAJOWE

w kościele: codziennie dla dzieci godz. 17<sup>00</sup>

oraz dla dorosłych godz. 17<sup>30</sup>

w soboty i niedziele nabożeństwo wspólne o godz. 17<sup>30</sup>

kapliczka przy ul. Grabowej: codziennie o godz. 19<sup>00</sup>

# 80 LAT TEMU W GETTACH

Los ludności żydowskiej na ziemiach polskich po okupację niemiecką jest powszechnie znany. Od roku 1940 Żydzi zostali stłoczeni w wydzielonych dzielnicach miast, czyli gettach. Zgodnie z planami ustalonymi podczas konferencji w Wannsee (styczeń 1942) Niemcy wiosną tegoż roku przystąpili do realizacji „Ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Pod tym eufemizmem krył się plan zagłady europejskich Żydów. Przeprowadzenie operacji powierzono SS. Operacją kierował Obersturmbannführer Adolf Eichmann. Pierwszym systematycznym programem eksterminacji Żydów była akcja „Reinhardt”, która objęła 2 miliony Żydów zamieszkujących Generalne Gubernatorstwo. W ramach tej operacji utworzono obozy zagłady: Chełmno, Bełżec, Sobibór, Treblinka. Masowe zabijanie odbywało się też w Auschwitz II – Birkenau oraz na Majdanku. Na stworzenie tych ośrodków śmierci na ziemiach polskich wpływ miały warunki geograficzne (centrum Europy), warunki okupacyjne uniemożliwiające przepływ ewentualnych informacji, czy też zorganizowanej formy oporu, wystarczająca infrastruktura kolejowa, duża populacja przyszłych ofiar. Obsługę obozów rekrutowano z niemieckich żołnierzy SS lub z batalionów żołnierzy państw sojuszników. Żydzi mordowani byli głównie w obozach zagłady (zamordowano w nich około 1,7 mln ludzi, o 600 tys. więcej niż w Auschwitz), które zbudowano wyłącznie w celu szybkiego i masowego zabija-

nia. Poza nieliczną obsługą nikt w tych obozach nie mieszkał ani nie pracował. Przywożeni Żydzi byli mordowani w komorach gazowych w ciągu pierwszego dnia po przyjeździe. Były to obozy o niewielkiej powierzchni i nielicznych zabudowaniach. Załogi obozów liczyły po kilkadziesiąt osób. Zwłoki systematycznie palono w specjalnych piecach w wysokiej temperaturze, aby poza popiołem po zamordowanych nie pozostał żaden ślad.

Obozy zagłady zniszczono w celu zatarcia śladów w 1943, kiedy wykonały swoje zadanie – wymordowanie większości Żydów z gett. Budynki rozebrano, tereny zaorano i zalesiono. Po wojnie były trudności z odtworzeniem planów tych obozów, ponieważ żyjący sprawcy (z oczywistych powodów) nie przekazywali żadnych informacji, a przy życiu pozostało bardzo mało świadków zbrodni – głównie więźniowie z obsługi obozu, którym udało się uciec.

Wywożonych z gett Żydów informowano, że wyjeżdżają do pracy. Po pewnym czasie zaczęły pojawiać się informacje o prawdziwym obliczu wywózki. Maszyna śmierci jednak ruszyła. W gettach pozostała niewielka liczba mieszkańców, którą wykorzystywano do pracy na rzecz III Rzeszy w tzw. szopach, czyli warsztatach rzemieślniczych. Gdy na początku 1943 r. Niemcy przystąpili do kolejnej akcji likwidacyjnej, wówczas wśród żyjących pojawiła się idea oporu zbrojnego wobec kolejnego etapu Zagłady. W getcie **warszawskim** funkcjonowały już od pewnego czasu organi-

zacje konspiracyjne – Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), którą utworzyli lewicujący młodzi ludzie. Organizacja liczyła ok. 600 bojowców, a dowodził nią Mordechaj Anielewicz. Od 1939 r. istniał Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW), do którego należeli działacze o prawicowych poglądach. Około 250 członków było pod dowództwem wojskowym Pawła Frenkla. Obie organizacje usiłowały połączyć siły, jednak różnice polityczne okazały się zbyt wielkie i rozmowy nie przyniosły rezultatu. Ustalono jednak zasady współpracy i podzielono się strefami obrony. Gdy 19 kwietnia 1943 r. na teren getta weszły oddziały SS, policji, wojska ukraińskie i łotewskie pod dowództwem Jürgena Stroopa, aby ostatecznie zlikwidować żydowską dzielnicę, Żydzi stawili opór. Wybuchło pierwsze w okupowanej Europie miejskie powstanie. Nie stawiano sobie żadnych celów strategicznych. Nie walczono o wolność, tylko o godną śmierć. Na dachu budynku przy Placu Muranowskim powstańcy z ŻZW wywiesili niebiesko-białą flagę żydowską i flagę polską. Powiewały one nad ginącym gettem przez kilka dni. Pod koniec powstania sztab Żydowskiej Organizacji Bojowej znajdował się w schronie przy ul. Miłej. Był to duży, dobrze wyposażony w broń i żywność bunkier, z doprowadzoną wodą i elektrycznością. Wcześniej służył osobom z żydowskiego półświatka. Na początku maja bunkier, w którym znajdowało się ok. 300 osób, został otoczony przez Niemców i kolaborujące z nimi od-

działy Ukraińców. Po wezwaniu do poddania się, część ukrywających się (głównie ludność cywilna) opuściła bunkier i poddała się. Żołnierze ŻOB, którzy pozostali w środku, próbowali podjąć nierówną walkę, jednak Niemcy zaczęli wpuszczać do środka gaz. Wówczas bojownicy popełnili zbiorowe samobójstwo. Jeden z nich, Lutek Rotblat, najpierw zastrzelił swoją matkę, a następnie sam odebrał sobie życie.

Zginęło ok. 120 powstańców, w tym dowódca ŻOB Mordechaj Anielewicz. Przeżyło ok. 15 osób. Niektórzy z ocalałych wkrótce zmarli wskutek odniesionych ran lub zatrucia gazem. Pozostali zginęli później po stronie „aryjskiej”. Zasypany bunkier stał się jednocześnie zbiorowym grobem, gdyż po 1945 r. przy Milej 18 nie przeprowadzono prac ekshumacyjnych. W konsekwencji tych wydarzeń walczyły jeszcze pojedyncze grupki powstańców, które nie miały żadnych szans na przeżycie. Część zginęła, inni przedostali się na „aryjską” stronę miasta i ukryli się. Niektórzy zasilili oddziały partyzanckie funkcjonujące w okolicach Warszawy. Kilka osób walczyło rok później w Powstaniu Warszawskim. 16 maja J. Stroop nakazał wysadzenie Wielkiej Synagogi, a następnie sporządzając raport stwierdził w nim, że: *Była żydowska dzielnica mieszkaniowa przestała istnieć!* Kilka dni wcześniej w geście protestu przeciwko obojętności świata wobec wydarzeń w Warszawie, popełnił w Londynie samobójstwo żydowski polityk Szmul Zygielbojm.

Powstanie w stolicy jest powszechnie znane, natomiast warto pamiętać, że podobne wydarzenia miały miejsce jeszcze w kilku innych miastach. W **Białymstoku** wybu-

chło 16 sierpnia 1943 roku. Było to drugi co do wielkości po powstaniu w getcie warszawskim zryw ludności żydowskiej przeciw hitlerowcom. Zostało zorganizowane, a następnie dowodzone przez Antyfaszystowską Organizację Bojową. Do masowego zrywu doszło na wieść o niemieckich przygotowaniach do likwidacji getta, związanych z uruchomieniem komór gazowych w obozie zagłady Auschwitz. Było ono z góry skazane na niepowodzenie. Samo powstanie trwało niewiele ponad dobę. Przez kilka kolejnych dni broniła się jeszcze mała liczba punktów oporu. Przywódcy powstania, Mordechaj Tenenbaum i Daniel Moszkowicz, wobec beznadziejności sytuacji, popełnili samobójstwo. Niedługo później getto zostało zlikwidowane, a pozostałych w nim mieszkańców wywieziono do obozów zagłady.

Walki wybuchły również w getcie **będzińsko-sosnowieckim**, w związku z likwidacją getta przez Niemców. Do walk doszło podczas akcji likwidacyjnej dzielnic żydowskich, która rozpoczęła się w dniu 1 sierpnia 1943 r. Organizatorami obu zrywów byli Józef i Bolesław Koźuchowie. Do akcji doszło w ramach porozumienia między członkami ŻOB. Bojownicy wywodzili się przede wszystkim z młodzieży szkolonej w ramach

kursów przysposobienia zawodowego, w wyniku których później powstały grupy samoobrony. Wszyscy uczestnicy zrywu prawdopodobnie zginęli w czasie walk. Tylko ok. 30 osobom udało się przedrzeć z getta i następnie uciec na Węgry i Słowację. Opór miał miejsce także w getcie **częstochowskim** – akcja samoobrony ludności żydowskiej przeciw hitlerowcom rozpoczęła się 25 czerwca 1943 roku. Do pierwszych walk w doszło jeszcze w styczniu 1943. Ostateczny los dopełnił się jednak w czerwcu, gdy Niemcy przystąpili do likwidacji getta. Na czele powstania stanął Mordechaj Zilberberg, który zginął śmiercią samobójczą podczas pacyfikacji bunkrów przy ul. Nadrzecznej w pierwszym dniu walk.

Powstanie było przygotowane także w getcie **wileńskim**. Jednak wczesnym rankiem 1 września 1943 r. na teren getta weszły oddziały niemieckie, co zaskoczyło żydowskich konspiratorów, którzy od blisko dwóch lat przygotowywali powstanie na wypadek ostatecznej likwidacji getta. Niemcy w kilka godzin zlikwidowali punkty oporu. Powstanie w getcie nie wybuchło i niedobitki żydowskich partyzantów musiały się ratować ucieczką do lasów, a ostateczna likwidacja getta nastąpiła kilka tygodni później.

PZ



Przymusowe przesiedlenie ludności żydowskiej z mniejszych miast i osiedli w dystrykcie warszawskim do getta (ul. Leszno, róg Żelaznej).

### O Edmundzie i jego siostrach ochroniarkach

Bł. Edmund Bojanowski (1814-1871)

Ochroniarzy widzujemy często, ale siostry ochroniarki? A jednak. Były to siostry zakonne, które pracowały... w ochronkach. A ochronki to były takie domy, do których biedne i osierocone dzieci przychodziły tak, jak przychodzi się do przedszkola czy świetlicy. Tylko, że w czasach, kiedy żył Edmund nie było ani świetlic ani przedszkoli. Było za to dużo biedy i coraz więcej sierot, a zaborcy coraz bezwzględniej niszczyli naród polski. I wtedy Bóg dał naszej Ojczyźnie człowieka opatrznościowego. Tym „serdecznie dobrym człowiekiem” był właśnie Edmund.

Dlaczego Bóg wybrał Edmunda? Nie wiadomo. Urodził się w dworku szlacheckim w Grabonogu, pod zaborem pruskim. Miał cztery lata, kiedy został cudownie uzdrowiony ze śmiertelnej choroby. Bardzo chciał się uczyć, ale był takim słabeuszem, że mógł chodzić jedynie na prywatne lekcje, a potem tylko na niektóre wykłady uniwersyteckie. Zebrawszy wszystkie siły zdobył się na nie lada wyczyn: wstąpił do seminarium duchownego. Ale cóż. Z powodu marnego zdrowia księdzem też nie mógł zostać. Co zrobił? Wrócił w rodzinne strony bez żadnego pomysłu na dalsze życie. Gorzej niż źle, co?

Dobrze że Bóg nie przestał o nim myśleć. Mało tego. Sprawił, że Edmund zapomniał w jednej sekundzie

o swoim kiepskim zdrowiu. Jak to się stało? Wybuchła epidemia cholery, choroby zagrażającej życiu wielu ludzi, a on natychmiast zabrał się do ratowania chorych. Pielęgnował ich także potem, kiedy zaraza ustała. Był takim pogotowiem ratunkowym? Dokładnie. Okazało się przy tym, że jest całkiem niezłym medykiem.

Z czasem zaczął organizować ochronki. Ratowanie dzieci z biedy stało się jego życiowym powołaniem. Czymś dużo ważniejszym niż wymarzone studia. A że w ochronkach potrzebne były opiekunki, założył Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanej. On, który był osobą świecką, założył... zgromadzenie zakonne!

Miały więc już dzieci swoje siostry ochroniarki. Każdy dzień zaczynały pacierzem

i pieśnią *Kiedy ranne ustają zorze*, a kończyły wspólnym rachunkiem sumienia. Otrzymywały wówczas nagrodę albo karę. Najłżejszą karą było upomnienie, trochę cięższą zawstydzenie, a jeśli i to nie skutkowało, sięgano po... różgę. Tak, siostry ochroniarki były naprawdę super świetne, ale nie pozwalały sobie wchodzić na głowę.

Edmund niczym dobry duch, zjawiał się zawsze tam, gdzie go potrzebowano. A ludzie odpowiadali miłością na jego miłość i już za życia uważali go za świętego.

\*\*\*

Są różne rodzaje broni. Za czasów Edmunda najskuteczniejszą bronią okazała się książka. Walczyli z nią zaborcy, wtrącaли do więzienia pisarzy i poetów. Mimo to książki wędrowały od domu do domu, a literatura polska cieszyła się w Europie uznaniem. A ty – czy lubisz czytać książki? A może uważasz czytanie ich za stratę czasu? Powiem Ci coś: takie myślenie podsuwa szatan tym, którzy nie chcą się rozwijać, nie chcą być użytecznymi dla innych i dla swojej Ojczyzny.

*Opowiadanie pochodzi z książki  
Ewy Skarżyńskiej  
i Pawła Kołodziejskiego  
„O polskich świętych dzieciom”*

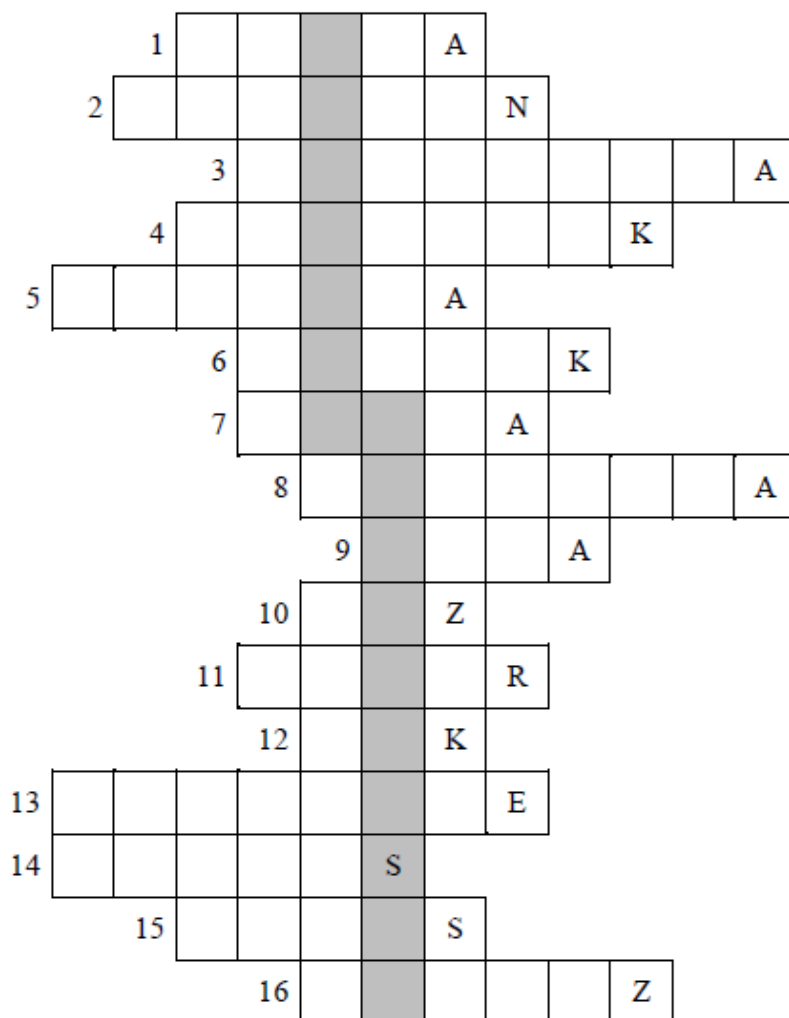


# KRZYŻÓWKA MAJOWA

Maj jest miesiącem, w którym w szczególny sposób czcimy Matkę Bożą. Jej obrazy i figury są pełniej przyozdabiane różnokolorowymi kwiatami. Dlatego w majowej krzyżówce będziesz wpisywać nazwy kwiatów. Powodzenia!

opr. G. Graczyk-Zołotajkin, E. Hoffmann-Guzik

1. Kwiat symbolizujący czystość.
2. Nazwa ma coś wspólnego z przytulaniem.
3. Kwiatek z liczbą w nazwie.
4. Roślina wytwarzająca wiosną gęste grona kulczkowatych, niebieskich kwiatków.
5. Ina nazwa to peonia.
6. ... afrykański lub alpejski.
7. Śluz, łacińska nazwa – *alcea*.
8. Biały kwiatek o wyjątkowym zapachu i dzwonkowatym kształcie.
9. Królowa kwiatów – piękna, ale z kolcami.
10. Liliowo kwitnący krzew.
11. Jesienny kwiat.
12. Symbol Monte Cassino.
13. Żółte kwiatki rosnące na podmokłych terenach.
14. Zwiastun wiosny kwitnący na fioletowo.
15. Kwiatek z babcinego ogródka, inaczej *Ranunculus*.
16. Jaśniejszy brat żonkila.



Rozwiązanie zadania – hasło – należy napisać na kuponie i do 19 maja wrzucić do skrzynki. Skrzynka na rozwiązania będzie wystawiona na stoliku po Mszy Świętej na godzinę 11<sup>00</sup> a w innym terminie w zakrystii. Można także wysłać rozwiązanie na adres redakcji:

**gazetka-dla-wszystkich(at)wp.pl**

umieszczając w temacie *Krzyżówka majowa* (termin: piątek, 19 maja).

Losowanie nagród w niedzielę 21 maja, po Mszy Świętej na godzinę 11<sup>00</sup>.

KUPON – Krzyżówka majowa

.....  
imię i nazwisko dziecka, wiek

.....  
hasło

# I N T E N C J E M S Z A L N E

## **1 maja, poniedziałek – wspomnienie św. Józefa, rzemieślnika**

9<sup>00</sup> ++ Bożena, Jerzy Helak  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 3 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 3 gregorianka



## **2 maja, wtorek – wspomnienie św. Atanazego, biskupa i doktora Kościoła**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 4 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 4 gregorianka  
18<sup>00</sup> O Boże błogosławieństwo dla majowych solenizantów z rodzin Surma i Przybysz

## **3 maja, środa – uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, głównej patronki Polski**

8<sup>00</sup> ++ Stanisław (m), Genowefa Olejnik; ++ z rodziny  
9<sup>00</sup> + Józef (m) Paździor – 21 rocznica śmierci; ++ z rodziny  
10<sup>00</sup> Msza święta zbiorowa  
11<sup>00</sup> + Zofia Woźniak; ++ z rodzin Hrynów i Dąbrowskich  
12<sup>00</sup>  
18<sup>00</sup> + Florian – 20 rocznica śmierci; ++ z rodzin Kowalczyk, Majtyka, Skotnickich, Bagińskich, Skonieczko i Bródka  
20<sup>00</sup> + Irena Czuba – 5 gregorianka  
20<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 5 gregorianka

## **4 maja, czwartek – wspomnienie św. Floriana, męczennika**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 6 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 6 gregorianka  
18<sup>00</sup> ++ Michał, Maria, Jan, Olga Bencar ++ Zofia, Walenty, Władysław (m) Straszko

## **5 maja, piątek**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 7 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 7 gregorianka  
18<sup>00</sup> W intencji Róż Żywego Różańca

## **6 maja, sobota – święto świętych Apostołów Filipa i Jakuba**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 8 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 8 gregorianka  
18<sup>00</sup> ++ Stanisława (f), Waldemar Marzec; ++ z rodzin Warowy i Marzec

Nabożeństwo Wynagradzające  
Pierwszych Sobót Miesiąca  
6 maja, o godz. 8<sup>00</sup>

## **7 maja, 5 niedziela wielkanocna**

8<sup>00</sup> ++ Kazimierz, Henryk, Jan, Józef (m), Janina Grabarek  
9<sup>00</sup> + Józef (m) Błach  
10<sup>00</sup> Msza święta zbiorowa  
11<sup>00</sup> + Hanka Desef – 2 rocznica śmierci  
12<sup>00</sup> W intencji Parafian  
18<sup>00</sup> + Teresa Bober – 1 rocznica śmierci; + Tadeusz Bober – 20 rocznica śmierci  
20<sup>00</sup> + Irena Czuba – 9 gregorianka  
20<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 9 gregorianka

## **8 maja, poniedziałek – uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika**

9<sup>00</sup> O Boże błogosławieństwo dla Anny i Justyny  
9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 10 gregorianka, 9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 10 gregorianka  
18<sup>00</sup> BIERZMOWANIE

## **9 maja, wtorek**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 11 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 11 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Władysław (m) Jemiolo (od Małgorzaty i Pawła Chruścielów z rodziną)

## **10 maja, środa**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 12 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 12 gregorianka  
18<sup>00</sup> Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

Nabożeństwo  
ku czci św. Wawrzyńca  
10 maja

## **11 maja, czwartek**

9<sup>00</sup> ++ Dziadkowie: Stanisław (m), Wiktoria Pasternak  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 13 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 13 gregorianka

## **12 maja, piątek**

9<sup>00</sup> O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Dominika (m) z okazji urodzin  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 14 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 14 gregorianka

## **13 maja, sobota – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Fatimy**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 15 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 15 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Lucjan Połaczewski; ++ Zofia, Jan, Zbigniew, Jan Świderscy; + Stanisława (f) Najda  
20<sup>00</sup> Róża NMP Niepokalanie Poczętej

Nabożeństwo Fatimskie  
13 maja (sobota)  
godz. 20<sup>00</sup>

## **14 maja, 6 niedziela wielkanocna – Dzień modlitw o urodzaje**

8<sup>00</sup> + Tadeusz Świętochowski; ++ Zofia, Roman Mączka; ++ Kazimiera, Paweł Staszewscy  
9<sup>00</sup> + Jolanta Jadłowska; ++ z rodziny  
10<sup>00</sup> Msza święta zbiorowa  
11<sup>00</sup>  
12<sup>00</sup> W intencji Parafian  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 16 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 16 gregorianka  
20<sup>00</sup> O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Natalii z okazji urodzin

**15 maja, poniedziałek – Dzień modlitw o urodzaje**

9<sup>00</sup> ++ Kazimierz, Janina Machoń; ++ z tej rodziny  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 17 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 17 gregorianka

**16 maja, wtorek – święto św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, Patrona Polski**

9<sup>00</sup> + Władysław (m) Jemiolo (od Marii Jarzab z rodziną)  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 18 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 18 gregorianka

**17 maja, środa – Dzień modlitw o urodzaje**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 19 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 19 gregorianka  
18<sup>00</sup> Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

**18 maja, czwartek**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 20 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 20 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Agnieszka Janczura; ++ z rodziny

**19 maja, piątek**

9<sup>00</sup> + Władysław (m) Jemiolo (od Bronisławy (f) Wolcyrz)  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 21 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 21 gregorianka

**20 maja, sobota**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 22 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 22 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Tadeusz Naprawa – 23 rocznica śmierci; ++ Teresa, Franciszek (m) Kołodziejczyk

**21 maja, 7 niedziela wielkanocna – Wniebowstąpienie Pańskie**

8<sup>00</sup>++ Ludwika (f), Józef (m) Hurkasiewicz; ++ z rodzin Hurkasiewicz i Sasiada  
9<sup>00</sup> Dziękczynna za 37 lat kapłaństwa ks. Bogusława Sawaryna  
10<sup>00</sup> Msza święta zbiorowa  
11<sup>00</sup> + Mikołaj Nadzieja  
12<sup>00</sup> W intencji Parafian  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 23 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 23 gregorianka  
20<sup>00</sup>

**22 maja, poniedziałek**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 24 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 24 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Marta Hossa – 1 rocznica śmierci

**23 maja, wtorek**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 25 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 25 gregorianka  
18<sup>00</sup> ++ Rodzice: Elżbieta, Józef (m) Chwastek

**24 maja, środa – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 26 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 26 gregorianka  
18<sup>00</sup> Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

**25 maja, czwartek**

9<sup>00</sup> + Irena Czuba – 27 gregorianka  
9<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 27 gregorianka  
18<sup>00</sup> O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Karoliny i Dariusza w 10 rocznicę ślubu z podziękowaniem za dotychczasowe łaski

**26 maja, piątek – wspomnienie św. Filipa Neri, prezbitera – Dzień Matki**

9<sup>00</sup> + Longin Mazurek; + Maria Mazurek; + Wacław (m) Mazurek; ++ z rodzin Mazurek i Białodziej  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 28 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 28 gregorianka

**27 maja, sobota**

9<sup>00</sup> + Elżbieta Pawlak  
18<sup>00</sup> + Irena Czuba – 29 gregorianka  
18<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 29 gregorianka

**28 maja, niedziela – uroczystość Zesłania Ducha Świętego**

8<sup>00</sup> ++ Maria, Bronisław (m) Dziurzyński; + Grażyna Zygarlicka  
9<sup>00</sup> ++ Kazimiera, Roman Paździor  
10<sup>00</sup> Msza święta zbiorowa  
11<sup>00</sup> O Boże błogosławieństwo dla dzieci, wnucząt i prawnucząt (od babci Czesi)  
12<sup>00</sup> W intencji Parafian  
18<sup>00</sup> ++ Anna, Zbigniew (m), Edward Kubiak  
20<sup>00</sup> + Irena Czuba – 30 gregorianka (zakończenie)  
20<sup>00</sup> + Alojzy Czuba – 30 gregorianka (zakończenie)

**29 maja, poniedziałek – święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła**

9<sup>00</sup> + Władysław (m) Jemiolo (od Haliny Sasiadek)  
18<sup>00</sup> + tato: Józef (m) Przybysz

**30 maja, wtorek**

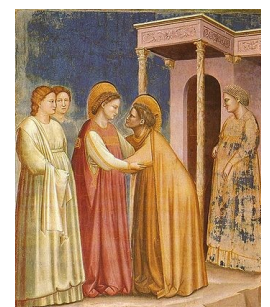
9<sup>00</sup> W intencji członów Nieustającego Różańca  
18<sup>00</sup>

**31 maja, środa – święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny**

9<sup>00</sup> O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Janiny Załęskiej z okazji urodzin  
18<sup>00</sup> Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy



27 maja przypada 28 rocznica święceń prezbitariatu bpa Jacka Kicińskiego CMF. Zachęcamy do modlitwy w intencji biskupa pomocniczego naszej archidiecezji.



## Intencje Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca w maju

### Intencja:

*Za ruchy i wspólnoty  
kościelne*

Módlmy się, aby ruchy i wspólnoty kościelne każdego dnia odkrywały misję ewangelizacyjną i służyły swoimi charzmatami potrzebującym na świecie.



Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki 16<sup>00</sup>-17<sup>00</sup> oraz soboty 10<sup>00</sup>-11<sup>00</sup>, w sprawach pilnych – po Mszy Świętej. Gazeta parafialna do użytku wewnętrznego. Redaguje zespół pod kierunkiem ks. Proboszcza.



Parafia Rzymskokatolicka  
pw. św. Wawrzyńca  
we Wrocławiu-Żernikach,  
ul. Żernicka 249, 54-510 Wrocław

Ks. Proboszcz tel. 602-22-32-22  
www.zerniki.archidiecezja.wroc.pl  
parafiazerniki(at)op.pl

**konto bankowe Parafii**  
32 1500 1793 1217 9006 0637 0000  
Wpłaty z dopiskiem:  
„Ofiara na Kościół”

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korekty tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Kontakt z redakcją:  
gazetka-dla-wszystkich(at)wp.pl

Okladka: ks. bp Jacek Kiciński CMF

# KRONIKA PARAFIALNA

W ostatnim miesiącu do wspólnoty parafialnej, przez **sakrament Chrztu świętego** zostały przyjęte dzieci:

- Mateusz Marcola
- Roman Mieszko Klimczak
- Helena Gutt
- Alicja Zuzanna Kupczyk
- Gustaw Stanisław Osuch

W ostatnim miesiącu **zmarli:**

- + Józefa Buczak
- + Franciszek Kamiński



Módlmy się  
o Niebo dla Nich

Sakrament małżeństwa zawarli:

Marcin Koralewski i Magdalena Małgorzata Orłowska



## Informacje Rady Osiedla Żerniki

- Serdecznie zachęcamy do wspólnego sprzątnięcia osiedla. Dzięki Państwu powstała sąsiedzka inicjatywa cyklicznych akcji „Czyste Osiedle”. Pierwsze kwietniowe już za nami. O majowych poinformujemy w drugiej połowie miesiąca.
- Właściciele czworonogów zachęcamy do śledzenia profilu Facebook Rady Osiedla, gdyż pojawią się informacje o cyklicznych spotkaniach nieformalnej grupy pupili i ich właścicieli.
- Informujemy również o możliwości zapoznania się z dokumentacją przychodzącą i wychodzącą w pierwsze i trzecie czwartki miesiąca, na dyżurach radnych w Siedzibie Rady Osiedla Żerniki przy ul. Żernickiej 219 oraz na wirtualnym dysku (więcej szczegółów na stronie www Rady Osiedla)
- Z okazji zbliżającego się Dnia Matki składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim Osiedlowym Mamom:

Choć czas bardzo szybko mija, niech Wam szczęście wiecznie sprzyja! Za Waszą miłość, opiekę i wsparcie dziękujemy szczerze i otwarcie! Przyjmijcie nasze najlepsze życzenia, zdrowia, radości i marzeń spełnienia.

*Pozdrawiam serdecznie  
Przewodnicząca Zarządu Osiedla Żerniki  
Anna Cebulska*